

Agnieszka Rypel¹

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszcy

DOI: <https://doi.org/10.26881/jsr.2020.15.12>

TRUDNE SĄSIEDZTWO. O RELACJACH MIĘDZY POLSKIMI A NIEMIECKIMI MIESZKAŃCAMI BYDGOSZCZY NA POCZĄTKU XX WIEKU (NA PODSTAWIE „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO” Z 1908 R.)

Wprowadzenie

„Dziennik Bydgoski” to gazeta, której zasług dla utrzymania polskości w silnie germanizowanej Bydgoszcy oraz jej okolicach nie sposób przecenić. Pierwsza edycja dziennika ukazała się w 1902 r. Ciągłe szykany i mierne zainteresowanie społeczeństwa polskiego, do którego gazeta miała docierać, sprawiły, że ostatni jej numer wyszedł spod prasy drukarskiej 31 stycznia 1905 r. Działacze narodowi związani z organizacją „Straż” zdawali sobie sprawę, że nikła liczba abonentów „Dziennika Bydgoskiego” spowodowana była m.in. tym, że „bydgoski” był on tylko z nazwy. Choć ogłaszali się w nim m.in. miejscowi kupcy, to jednak trzy pierwsze strony stanowiły przedruk z poznańskiego „Gońca Wielkopolskiego”. Polscy bydgoszczanie mogli wprawdzie czytać wychodzący w Inowrocławiu „Dziennik Kujawski”, a poza tym „Gazetę Grudziądzką” oraz „Dziennik Berliński”, ale pisma te – ze względu na swój zbyt lokalny albo bardziej ogólny charakter – nie poświęcały sprawom bydgoskim wielkiej uwagi. Z tego powodu dzięki staraniom polskich patriotów doszło do reaktywacji „Dziennika Bydgoskiego”, który pod redakcją Jana Teski, Bogusława Domińskiego oraz Tomasza Grzesiewicza zaczął regularnie wychodzić od 1 stycznia 1908 r.

Już od początku gazeta za najważniejszy cel postawiła sobie obronę polskości, w tym walkę o zachowanie czystej i poprawnej polszczyzny. Zadanie to było niewątpliwie dla ówczesnej Bydgoszcy i całej rejencji bydgoskiej najważniejsze. Od pierwszego rozbioru miasto było usilnie niemczone, a od 1815 r., kiedy to weszło w skład Wielkiego Księstwa Poznańskiego, działania germanizacyjne władz pruskich uwidoczniły się w nim z wyjątkową ostrością, przybierając szer-

¹ a.rypel@ukw.edu.pl, <https://orcid.org/0000-0003-2379-7318>

sze rozmiary niż na innych terenach nowej prowincji Królestwa Prus (Wojciak 1991, s. 475). „Wszystkie podejmowane przez władze pruskie zabiegi germanizacyjne przyniosły znaczne rezultaty. W połowie XIX w. Bydgoszcz stała się jednym z głównych ośrodków niemieczyny w Wielkim Księstwie Poznańskim” (Wojciak 1991, s. 479). Dla polskich bydgoszczan szczególnie trudny był przełom XIX i XX w. Po nasilonej akcji Kulturkampfu i po tzw. rugach pruskich utworzono w 1894 r. Deutscher Ostmarkenverein (Związek dla Popierania Niemieczyny na Kresach Wschodnich), popularnie nazywany Hakatą od nazwisk założycieli: Ferdynanda von Hansemanna, Hermanna Kennemanna oraz Heinricha von Tiedemanna. Stowarzyszenie stawiało sobie za cel ostateczne wyparcie potencjału polskiego z życia politycznego, społecznego oraz kulturalnego, a także zwalczanie języka polskiego w urzędach, szkolnictwie i publikacjach. Wkrótce stało się bardzo wpływową organizacją, która nie tylko prowadziła ożywioną działalność wydawniczą oraz popularyzatorską w formie licznych antypolskich wieców, odczytów i wykładów, lecz również realnie oddziaływała na kierunek prowadzonej wobec Polaków polityki rządu Cesarstwa Niemieckiego. Ogromne znaczenie ma również fakt, że „Dziennik Bydgoski” wznowił swoją działalność w 1908 r., a więc roku, w którym parlament Rzeszy przegłosował dwie wyjątkowo silnie godzące w polską społeczność ustawy: tzw. ustawę kagańcową, zabraniającą używania języka polskiego na zebraniach w miejscowościach, w których ludność polska stanowiła mniej niż 60%, oraz ustawę wyłączeniową o przymusowym wykupie ziemi od Polaków.

Celem artykułu jest próba pokazania, jak „Dziennik Bydgoski” – „nowa placówka obrony narodowej i nowy szaniec przeciw zalewowi niemieczyny” (DB 2.12.1907)² – na swych łamach kształtował wizerunek polskich i niemieckich mieszkańców miasta i tym samym wpływał na ich wzajemne relacje.

Obraz Niemca

Zaskoczeniem nie będzie fakt, że Niemcy ukazywani byli w gazecie w sposób stereotypowy; najczęściej utożsamiano ich z hakatystami będącymi upostaciowaniem antypolskiej nienawiści. Obrazowanie Niemca (na ogół utożsamianego z Prusakiem) koncentruje się wokół łatwych do przewidzenia pojęć, takich jak:

² Słowa te pochodzą z programowego artykułu wstępnego pt. *Nasze wierzenia* otwierającego pierwszy numer „Dziennika Bydgoskiego” z dnia 2 grudnia 1907 r. Cytaty z „Dziennika” opatrzone skrótem *DB*, datą wydania oraz nrmi stron, na których je opublikowano. W cytatach zachowano oryginalną składnię i fleksję, pisownię oraz interpunkcję. Wszystkie wytłuszczenia i innego rodzaju wyróżnienia pochodzą z oryginalnego tekstu.

- **nienawiść** – np.: „Na zebraniu hakatystycznym «sługa boży», pastor Assmann bryzgał jadem nienawiści” (DB 24.01.1908, s. 3); „Prawo pruskie ukute jest nienawiścią, chciwością i niesprawiedliwością” (DB 9.01.1908, s. 1); „Z hakatystycznych biór prasowych jakby podziemnymi kanałami rozplywa się na wszystkie strony jad nienawiści do Polaków” (DB 23.01.1908, s. 1); „Nienawiść do Polaków w kołach hakatystów jest tak wielką, że graniczy z obłędem” (DB 4.12.1908, s. 3); „Hakatyści pogłupieli formalnie z nienawiści do nas” (DB 28.03.1908, s. 1);
- **dyskryminacja i szowinizm** – np.: „Opluwają wszystko co polskie” (DB 22.01.1908, s. 3); „Polacy to niższa rasa” (DB 9.03.1909, s. 1); „Posłowie oznajmiają: Język niemiecki jest «językiem panów» i nie można żądać, aby Niemcy uczyli się po polsku” (DB 1.03.1908, s. 1); „Wśród Niemców wyrabia się mniemanie, że Polacy są wyjęci z pod prawa i że przeciwko nam można sobie na wszystko pozwolić” (DB 25.01.1908, s. 1); „Odbierają nam wszystkie prawa” (DB 14.02.1908, s. 1); „Hakatyści uspokoją się dopiero, gdy Polaków w Niemczech nie będzie i [...] wtenczas, gdyby zgładzić zdołali wszystkich Polaków na świecie” (DB 1.10.1908, s. 1);
- **kłamstwo** – np.: „Jedna z gazet niemieckich zamieściła **zupełnie fałszywą wiadomość**” (DB 4.01.1908, s. 2); „Hakatyści plotą koszałki opalki t. j. rzeczy, których dotąd żaden Niemiec nie u d o w o d n i ł”; „Podają kłamstwa wyssane już nie z palca, ale wprost z buta”; „Piszą brednie, których zbijać nie ma powodu (DB 24.01.1908, s. 3);
- **amoralność** – np.: „Mają moralność, która żąda ograbienia bliźniego” (DB 24.01.1908, s. 3); „Zepsucie obyczajów w Berlinie panuje bezwstydne” (DB 16.09.1908, s. 3); „Niemcy nie znają pojęcia sprawiedliwość, słusność, wierność” (DB 7.11.1908, s. 1); „W stosunku do Polaków nie mają ani najprostszych pojęć uczciwości i moralności, ani też nie liczą się wcale z prawdą” (DB 13.03.1909, s. 3);
- **obluda** – np.: „Faryzeusze bezwstydni, obrabialiście nas z wszystkich praw” (DB 15.04.1908, s. 1); „Przypomina nam «ojcowski rząd», że żyjemy w państwie kultury i bojaźni Bożej, które ma za dewizę «suum cuique» – po polsku «każdemu co jego», po prusku: «każdemu wolno wydrzeć co jego!»” (DB 27.02.1908, s. 1); „Faryzeusze, hakatyści umieją myśleć rozsądnie i znają sprawiedliwość, gdy chodzi o skórę ich landsmanów” (DB 11.04.1908, s. 1); „Równouprawnienie Polaków jest zagwarantowane papierową konstytucją” (DB 15.01.1909, s. 3);
- **podstępność** – np.: „Ileż siideł germanizatorskich zastawia się na dziatwę naszą już w zaraniu jej życia” (DB 1.12.1908, s. 2); „Do schroniska dla dzieci (Kinderheim), zbudowanego przez nieżyjącego już fabrykanta maszyn B., wabi się i niby to zabawia dziatki polskie, a systematycznie

w nie wpaja niemczyznę i pacierz luterski” (DB 2.02.1909, s. 3); „Rzucając obelgi i oszczerstwa na duchowieństwo polskie [...], aby tak podkopać w ludzie polskim przywiązany do wiary ojców, zaufanie do duchowieństwa i tak położyć pomost do przejścia na luterstwo” (DB 14.10.1908, s. 1);

- **kunktatorstwo** – np.: „Kto nie posiada dosyć rozumu i tężyzny, aby sobie zdobyć uznanie przełożonych, ten idzie na hakatystyczny wiec”; „Im więcej umie przekręcać znane fakta, im więcej nas szkaluje, im ohydniejsze wymyśla projekty na wytępienie Polaków – tem więcej zwraca na siebie uwagę władz i tem pewniejszy może być jeżeli nie orderu to przynajmniej «Ostmarkenculagi»” (DB 8.02.1908, s. 1);
- **zachłanność** – np.: „Mówią sobie: wyrzucim Polaków z ich domów i ziemi ojczystej na bruk, skażemy ich, jakby cyganów, na włóczęgę po świecie – w domach przez nich opróżnionych, my się wygodnie rozgłosimy” (DB 12.03.1908, s. 1); „Fabrykanci niemieccy na zachodzie, kopalnie i nawet rolnicy, wszyscy oni tuczają się z potu ludu polskiego” (DB 28.03.1908, s. 1);
- **bezwzględność** – np.: „Główną cechą natury Niemców, zamieszkujących granicę Prus dzisiejszych jest dzika bezwzględność gdzie o ich korzyść chodzi, tam niema środka dość wstrętne, którego by się nie chwycili” (DB 7.11.1908, s. 1);
- **pogarda** – np.: „Niemcy drwią tylko z tych lojalnych wobec Prus Polaków i p o g a r d z a j ą n i m i” (DB 15.01.1908, s. 3); „Z krzywdą umiejają łączyć przemysłne szyderstwo” (DB 4.02.1908, s. 1); „W «Berliner Tageblatt» piszą, że z okazji jubileuszu Ojca Świętego «głupi chłopek z północy i głupi Polak (aus der Polakei) wyciągną pończochy z oszczędzonym groszem»” (DB 21.01.1908, s. 1).

Lekceważenie okazywane Polakom przez Niemców przejawiało się również w przytaczanych przez gazetę wypowiedziach, w których nazywa się polszczyznę „żargonem”, „nieszczęsnym językiem”, „polską paplaniną”. Z kolei polska pogarda wobec Niemców znajduje swój wyraz w poniżającym nazywaniu ich „draniami”, „dziczą pruską”, „fajkarczami”, „hakatystami”, „indywiduami bez czci i wiary”, „szubrawcami”, „szwabami” itp. Salę zebrań bydgoskiej Hakaty określa się wzgardliwie mianem *obory*³, a sami hakatyści często są odczłowiczani przez porównywanie ich do zwierząt, np.: „Robią wrażenie [...] rozjuszonych zwierząt, które na widok czerwonej szmaty popadają w bezgraniczną

³ Por.: „Hakatyści tam swą główną **oborę** założyli i stamtąd chcieli całą ludność polską zarazić niemczyzną” (DB 27.03.1909, s. 3).

wściekłość. Tą czerwoną szmatą dla hakatystów jest polska mowa” (DB 30.09.1908, s. 1).

W „Dzienniku Bydgoskim” podkreśla się, że niechęć polskich mieszkańców Bydgoszczy wobec Niemców nie ma charakteru wyłącznie partykularnego, ponieważ są oni zniechęceni na całym świecie. Jako przykład podejścia odwołującego się do argumentu, czy raczej sofizmu, powszechności może posłużyć przytaczana za „Deutsche Tageszeitung” relacja znanego posła niemieckiego A. Zimmermanna z podróży do kolonii niemieckich w Afryce: „Nie ludźmy się, jesteśmy tu w Afryce najbardziej zniechęconym narodem. Nie tylko murzyni nas nienawidzą, lecz wszystkie narody. [...] Wszędzie, gdzie byłem, w Egipcie i na całym Wschodzie też nas nienawidzą” (DB 11.09.1908, s. 3). Rangę i bezstronność argumentu zwiększa fakt, iż piszący te słowa sam jest przedstawicielem zniechęconej powszechnie nacji.

„Dziennik Bydgoski” piętnuje łamanie pruskiej konstytucji, a zwłaszcza nieprzestrzeganie równości wobec prawa: „Niemcy we wschodnich prowincjach mogą robić, co im się żywnie podoba, gdy Polakowi nawet swobodnie kichnąć nie wolno” (DB 13.08.1908, s. 1). Jednocześnie gazeta dokumentuje szczególnie rażące przypadki nierównego traktowania Polaków i Niemców, tak istotne z punktu widzenia lokalnej społeczności. np. powoływanie nauczyciela niemieckiego dla jedyne go ewangelika uczęszczającego do pewnej wiejskiej szkoły powszechnej, a niewyrażenie zgody na zatrudnienie katolickiego nauczyciela dla 35 dzieci polskich uczących się w szkole na przedmieściu Bydgoszczy (DB 16.10.1908, s. 2), czy też finansowanie przez rząd i władze miasta budowy drugiego kościoła przeznaczonego dla „znikomej garstki” niemieckich katolików, podczas gdy druga świątynia dla polskich katolików „stanać musi z groszy społeczeństwa naszego” (DB 29.07.1908, s. 1). Nic więc dziwnego, że w sposobach przedstawiania stosunków polsko-niemieckich w Bydgoszczy dominuje metafora wojenna: „bój o nasze prawa”, „walka przeciw krzywdom”, „stawajmy do naszych szeregów”, „bierzmy broń oświaty obywatelskiej”, „stańmy się podwaliną tego szańca naszego w Bydgoszczy”, „tylko wtedy wódz [Jan Teska] może doprowadzić do zwycięstwa, gdy na jego głos lud stanie jak najszybciej do szeregów”, „lud chwyci za broń [tj. za «Dziennik Bydgoski»]”, „wystrzelmy 100 000 strzałów, tj. egzemplarzy [«Dziennika Bydgoskiego»] na cały świat”.

Warto zauważyć, że redaktorzy „Dziennika Bydgoskiego” często schodzą jednak z wysokiego, patriotycznego diapazonu, posługując się ironią i humorem – np. w związku z ogłoszeniem ustawy kagańcowej piszą: „Może się wystosuje ognistą odezwę do przepiórek na polu i szpaków na dachu, żeby śpiewały po szwabsku, a nie jak im dziób urósł” (DB 21.05.1908, s. 3). Szczególnie częste są kpiny z wywłaszczenia. Słowo to oznacza odebranie komuś prawa własności na mocy ustawy, zwykle na rzecz państwa, za odszkodowaniem – i tak też jest używane w kontekście ustawy wywłaszczeniowej, np.: „Wywłaszczenie stało się

prawem: Wilhelm, z łaski Boskiej król pruski, podpisał ustawę o wywłaszczeniu, która tem samem uzyskała ostatecznie moc prawną” (DB 28.03.1908, s. 1). Jednak w „Dzienniku Bydgoskim” najczęściej pojawia się ono nie tyle w ogólnym znaczeniu ‘sprawić, że coś przestaje być czyjąś własnością’, lecz po prostu ‘ukraść’; również złodziei nazywa się często „wywłaszczycielami”, np. „Na nowym rynku pewien robotnik uciął koniowi gospodarza Lewandowskiego z Dobrcza wszystko włosie z ogona. Przychwycono go natychmiast, a za wywłaszczenie to zapewne surowa kara go nie minie”.

Obraz Polaka

Na tle łatwych do przewidzenia sposobów ukazywania zarówno niemieckich mieszkańców Bydgoszczy, jak i stosunków łączących oba zamieszkujące miasto narody na szczególną uwagę zasługuje kreowanie obrazu Polaków. Mogłoby się wydawać, że prawem kontrastu będą oni przedstawiani w „Dzienniku Bydgoskim” jako ofiary, męczennicy bądź nieustraszeni bohaterowie i patrioci, tym bardziej że taki obraz przekazywany jest w większości opracowań poświęconych polskim bydgoszczanom, żyjącym w mieście nie tylko na przełomie XIX i XX w., ale także wcześniej (por. Kuczma i Perlińska 1959, s. 82–98). Przykłady znaleźć można choćby w pierwszym tomie „Historii Bydgoszczy”, gdzie czytamy, że w pierwszej połowie XIX w.:

Zaborcy nie udało się jednak całkowicie wyeliminować polskości. Mimo niewielkiej liczebności, ludność polska nie tylko przetrwała w wyjątkowo niesprzyjających warunkach, ale potrafiła walczyć o polskość miasta zarówno środkami legalnymi, jak i udziałem w ruchu narodowowyzwoleńczym. Nastroje patriotyczne wśród ludności polskiej wzbierały pod wpływem postępującej polityki germanizacyjnej zaborcy i zaostrzającej się dyskryminacji polskości (Wojciak 1991, s. 480–481);

a na przełomie XIX i XX w.:

Bezpośrednim sposobem obrony przed wynarodowieniem była wszechstronna działalność, mająca na celu rozbudzenie uczuć patriotycznych w najszerszych kręgach społeczeństwa polskiego. Każde drastyczne posunięcie antypolskie spotykało się z protestem społeczeństwa polskiego, wyrażonym – z braku innych możliwości – licznym udziałem w wiecach krytykujących germanizacyjną politykę władz. Bydgoscy działacze narodowi wykorzystywali do tego celu najczęściej wiece wyborcze, nie podlegające tak ostrej kontroli policyjnej, jak wiece organizowane przez polskie stowarzyszenia społeczno-kulturalne (Wojciak 1991, s. 566).

Z kolejnych numerów pierwszego rocznika „Dziennika Bydgoskiego” wyłania się jednak nie tak jednoznaczny obraz społeczeństwa polskiego. Znacznie więcej pogardliwych określeń Polaków pojawia się nie tyle w przytaczanych wypowiedziach ich niemieckich sąsiadów, ile w odredakcyjnych artykułach. Stosowanie tego samego narodowego kryterium do wartościowania postaw wszystkich, bez względu na narodowość, mieszkańców miasta sprawia, że każde odstępstwo od wzorca polskości zrównuje Polaków z Niemcami. Tym samym niechęć wobec wroga przenosi się na swoich. W żadnej z przytaczanych w gazecie wypowiedzi Niemca nie pada obraźliwe określenie „Polaczek”, stosowane jest ono natomiast przez redaktorów dziennika do podkreślania naiwności, czy wręcz głupoty, oraz tchórzliwości rodaków („strachliwi Polackowie”, „głupi Polackowie”, „niby to mądrzy Polackowie”), np.: „[Hakatyści] rozdzielają niemieckie, wrogo Polakom usposobione białoty, aby dostroić głupich Polacków do swych zachcianek, imponować im swoją kulturą. A oni na lep ten idą!” (DB 17.10.1909, s. 3); „Tamtejsi Polackowie nie słyszeli chyba o «dobrodziejstwach» pruskich” (DB 4.03.1909, s. 3).

Językowym sposobem wykluczenia współobywateli z polskiej społeczności jest również nazywanie ich „niby Polakami/Polkami” – np. „Uważaj na niby Polaków, którzy krzyczą «Swój do swego!», ale zakazują w swoim domu, w swoim składzie mówić po polsku i [...] głosują na hakatystów” (DB 16.06.1908, s. 3) – lub „obywatelami o polskich nazwiskach”, np.: „Pewien obywatel bydgoski o polskim nazwisku wywiesił w urodziny cesarskie p o d a r t ą chorągiew. Gdy to policyjant rewirowy spostrzegł, zażądał, aby ją usunięto, czego patriotyczny obywatel uczynić jednak nie chciał” (DB 1.02.1908, s. 3).

Polacy ukazywani są jako ludzie zacofani, ciemni, niezaradni (zob. przykłady 1–4), gnuśni (zob. przykłady 5 i 6), pozbawieni uczuć narodowych (zob. przykłady 7 i 8) oraz skoncentrowani na osiągnięciu dobrobytu (zob. przykłady 9 i 10), a nawet jako zdrajcy (zob. przykłady 11 i 12):

- (1) Chociażby archanioł z nieba stąpił z trąbą i wlewałby rozsądek w ciemne polskie mózgownice, nic to nie wskóra (DB 19.04.1908, s. 2)
- (2) Wielka ciemnota panuje jeszcze między szerokimi warstwami naszego ludu (DB 10.10.1908, s. 3)
- (3) Wielu Polaków bez Niemców żyć nie może, mają bielmo na oczach! (DB 20.02.1909, s. 1)
- (4) Rozdrażnienie się wzmaga, ale z powodu niezaradności kończy się na tym szemraniu (DB 3.05.1908, s. 1)
- (5) Ospałych i gnuśnych Polaków są jeszcze całe zastępy (DB 22.05.1908, s. 1)
- (6) Za zniemczenie młodzieży winować należy jedynie opieszłych i obojętnych rodziców, których najświętszym obowiązkiem jest pielegnować ten święty znicz polskości (DB 28.11.1908, s. 1)

- (7) Wynarodowieni Polacy sami siebie dobrowolnie germanizują, dzieciom złym przykładem przyświecają i zakazują się im przyznawać do narodowości polskiej (DB 19.11.1908, s. 1)
- (8) Polacy kupujący w niemieckich sklepach, ubliżają w czasach dzisiejszych w najwyższym stopniu godności narodowej (DB 30.10.1908, s. 2)
- (9) Ludzie małoduszni, słabe charaktery, dla których pieniądź, zysk materialny ma większy urok, aniżeli narodowe ideały (DB 29.11.1908, s. 1).
- (10) Najwyższa szlachta polska należy do sprzedawczyków (DB 20.02.1908, s. 1)
- (11) Z Dochowa pod Żninem piszą nam, że tam grasuje denuncjatorstwo. Poważni gospodarze denuncjują swych rodaków w brzydki sposób (DB 25.10.1908, s. 1)
- (12) Unikajcie Niemców, a szczególnie unikajcie Polaków – w owczej skórce, zdrajców, którzy wstydzą się swej ojczystej mowy. Unikajcie tych zdrajców Polaków, którzy, choć ich rodzice po niemiecku nie umieją, oni sami po polsku nie umieją (DB 19.12.1908, s. 1).

Gazeta zamieszcza ponadto regularnie w rubryce *Chrzyty pruskie* dane osób, które zmieniły swoje imię i nazwisko na niemieckie, odrzuciwszy tym samym polską narodowość. Nie waha się także informować o sporach, nierzadko małosłownych, do których dochodzi nawet w gronie działaczy narodowych, dziś traktowanych w Bydgoszczy jako postacie pomnikowe, np.:

Z Komitetu Wyborczego wystąpił wydawca naszego pisma p. Teska z powodu awantury, jaką mu na posiedzeniu w ubiegły poniedziałek p. dr Warmiński urządził. Nie podobało mu się to, że „Dziennik Bydgoski” rzekomo za krótkie sprawozdania o wiecach pisze i stawiał wnioski, aby komitet zaprosił sprawozdawców z Grudziądza i z Inowrocławia. Cel był aż nadto przejrzysty. Chodziło o uobicie gazety naszej za pomocą innych gazet, nad czym p. dr Warmiński niezmordowanie pracuje (DB 3.05.1908, s. 1).

Często stosowanym w „Dzienniku Bydgoskim” zabiegiem jest wykorzystywanie w artykułach apostrof i pytań retorycznych skierowanych do tych Polaków, którzy nie spełniają wysokich standardów patriotycznych, np.:

I ty Polaku jeszcze się ciśniesz do tego lokalu, z którego cię wyrzucano!
Czy już zanikło w tobie wszelkie poczucie własnego honoru i chcesz pozostać tym niewolnikiem, liżącym łapy swego siepacza i krzywdziciela!? (DB 25.08.1908, s. 3);

Czy nie wstydzicie się stać ramię przy ramieniu z tym, któryby najchętniej zniszczył to, co wam drogiem i świętem być powinno? Gdzie Wasze poczucie godności narodowej?! (DB 6.08.1908, s. 1);

Wynarodowiony zaprzajncze! Jesteście zupełnie obojętnym na to, czy twoje dziecko będzie Polakiem czy Niemcem? Twoje postępowanie budzi tylko wstręt, pogardę i politowanie! (DB 16.02.1908, s. 1).

Z dużą dozą prawdopodobieństwa można jednak założyć, że to nie oni są ich adresatami. W pierwszym roku działalności nakład „Dziennika Bydgoskiego” wynosił zaledwie 1,8 tys. egzemplarzy. Według spisu ludności przeprowadzonego w Bydgoszczy w 1910 r. szacuje się, że na ogólną liczbę 93 tys. mieszkańców Polacy stanowili w pewnym przybliżeniu jedną czwartą ogółu ludności miasta oraz „nieco ponad jedną trzecią mieszkańców wszystkich osiedli podmiejskich potraktowanych łącznie. Oznacza to, że w ramach bydgoskiej aglomeracji miejskiej było wówczas co najmniej 27 tys. Polaków, a więc około 30% ogółu mieszkańców” (Wajda 1991, s. 512). Z danych tych wynika, że tylko co piętnasta osoba przyznająca się do religii katolickiej i polskiego języka macierzystego miała dostęp do gazety, ale odsetek ten może być znacznie mniejszy, dziennik bowiem rozpowszechniany był w całej rejencji bydgoskiej, o czym świadczą choćby nazwy miejscowości, z których pochodzili czytelnicy nadsyłający korespondencję. Większość polskich bydgoszczan prenumerowała prasę niemiecką, czego zresztą dowodzą stale powtarzające się w dzienniku apele o zaprzestanie tego zwyczaju, np. „Kochani Bracia, nie trzymajcie niemieckich blatów, Proszę i zaklinam Was!” (DB 18.11.1908, s. 1). Do stosunkowo niewielkiej grupy odbiorców jedynej w Bydgoszczy polskiej gazety należały zatem niemal wyłącznie osoby uświadomione narodowo i odważnie przyznające się do polskości. To nie do nich zatem odnosiły się oskarżenia o zdradę narodową. Zamieszczanie zwrotów kierowanych do „wynarodowionych zaprzajnców” miało wzmocnić poczucie zagrożenia polskiego stanu posiadania w mieście i zmobilizować czytelników do bardziej aktywnych działań wzmacniających polskość miasta.

„Dobrzy Niemcy” i „Prawdziwi Polacy” – obraz relacji polsko-niemieckich

O tym, jak w istocie wyglądało codzienne praktykowanie wartości narodowych przez polskie rodziny, przekonuje, choć pośrednio, *Katechizm narodowy* opublikowany na łamach „Dziennika Bydgoskiego” 28 października 1908 r. Zaopatrzonego go wskazówką: „Powyższy katechizm narodowy prosimy wyciąć, oprawić sobie i na miejscu widocznym umieścić, aby według wskazówek jego zawsze postępować można”, co sugeruje, że zawarte w katechizmie pouczenia nie były wcale oczywiste dla większości Polaków. W 23 punktach przedstawiono zatem zasady właściwego postępowania Polaka. Dzięki nim współczesny czytelnik może zorientować się, jak głęboko i w jakich obszarach długotrwała germanizacja wpłynęła na mental-

ność i tryb życia polskich mieszkańców miasta. Przytoczone poniżej fragmenty katechizmu dotyczą jedynie używania języka polskiego oraz kontaktów z niemieckimi sąsiadami:

Katechizm narodowy czyli opis dobrej rodziny polskiej.

- 1) Rodzina posługuje się możliwie czystym i poprawnym językiem. Wtrącanie do mowy polskiej zwrotów niemieckich – choćby żartem – surowo jest zakazane. Dzieciom nie wolno z podwórza, ulicy czy szkoły wnosić niemczyzny do domu. Dzieci są przyuczone dokładnie, jak przedmioty i przybory nauki oraz jak przedmioty codziennego otoczenia i użytku nazywają się po polsku. Dzieci są pouczone dokładnie, jak znane im miasta, wsie, ulice, place, kościoły i inne gmachy nazywają się po polsku.
- 2) **Dzieci mówią pacierz głośno, wolno, dobrą polszczyzną, bez przekręcania słów.**
- 3) Dzieciom nakazane jest **obcowanie z polskimi dziećmi**. O ile zetkną się z dziećmi niemieckimi, nie **wolno im bez wszystkiego używać języka niemieckiego**, chyba że polskim zgoła porozumieć się nie mogą [...]
- 13) Rodzina utrzymuje stosunki bliższe tylko z polskimi rodzinami. **Rodzina nie dopuszcza, by syn żenił się z Niemką, a córka wyszła za Niemca.**
- 14) Rodzina mówi także wszędzie poza domem głośno i śmiało po polsku: na ulicy, na rynku, w restauracji, w kawiarni, w podróży, w tramwaju itp. Rodzina, o ile się do nieznajomych zwraca z zapytaniem, czyni to w języku polskim [...] (DB 28.10.1908, s. 1).

Fragment ten wskazuje nie tylko na to, że niemczyzna była często językiem domowym, w którym modlono się i żartowano, ale również na fakt, że między Polakami a Niemcami zawiązywały się stosunki towarzyskie, niejednokrotnie prowadzące do mieszanych małżeństw, dzieci zaś bawiły się i zawiązywały przyjaźnie, nie bacząc na swoje pochodzenie. W innych punktach katechizmu zaleca się, aby uczestniczyć wyłącznie w polskich zabawach, koncertach i przedstawieniach, co oznacza, że niejednokrotnie Niemcy i Polacy bawili się wspólnie w tych samych restauracjach czy salach tanecznych. Polacy i Niemcy spotykali się również na różnego rodzaju imprezach organizowanych przez stowarzyszenia kombatanckie. Weteranów wojny prusko-francuskiej do spotkań i zabaw skłaniały nie tyle pruska ideologia narodowa i wierność cesarzowi, ile wspomnienia wspólnych przeżyć frontowych. Potwierdzenie istnienia nieformalnych więzi między polską a niemiecką ludnością miasta znaleźć można w notatkach i artykułach piętnujących czy to polsko-niemieckie zabawy i spotkania towarzyskie, czy to kultywowanie przyjętego od Niemców protestanckiego zwyczaju obchodzenia urodzin zamiast katolickich imienin. O więziach tych obszernie pisał w swych wspomnieniach Zbigniew Raszewski:

Mieszkańcy jednego domu, a nawet jednej dzielnicy znali się zwykle bardzo dobrze i długie lata żyli w zgodzie (nieraz do końca!). Sprzyjały temu zarówno pewne cechy obu grup, jak pamięć wspólnej przeszłości; ta zbliżała w każdym razie do siebie mieszkańców zasiedziały. Bez względu na narodowość mieli oni sobie wiele do powiedzenia – o wspólnie przeżytych kataklizmach i o stosunkach, które panowały za ich dzieciństwa i za ich młodości. Nierzadko spotykało się obywateli, którzy brali udział w wojnie prusko-francuskiej w 1870 roku. [...] Ponadto żyła jeszcze pamięć dobrobytu, który panował w Rzeszy po roku 1870; urządzeń socjalnych zaprowadzonych przez Bismarcka; praworządności pruskiej. W obu wypadkach miejscowa ludność była dwujęzyczna: Niemcy mówili, w każdym razie rozumieli po polsku, dorośli Wielkopolanie i Pomorzanie mieli za sobą pruską szkołę, więc mówili i pisali po niemiecku, zazwyczaj poprawnie. Dodajmy jeszcze wspólne nawyki, upodobania i fobie (Raszewski 1994, s. 181–182).

Konstatacje Raszewskiego odnoszą się wprawdzie do czasów późniejszych o blisko trzydzieści lat, niemniej jednak nawet w numerach „Dziennika Bydgoskiego” ukazujących się w okresie nasilonej germanizacji znaleźć można ślady podobnego postrzegania relacji łączących bydgoszczan różnej narodowości. Bydgoszczanie doceniali fakt, iż w przeciwieństwie do pozostałych państw zaborczych „jedynym państwem gdzie jest jędrność i siła i gdzie istnieje myśl polityczna zostały Niemcy. Bez porównania niżej spadły kraje austriackie, a zdemoralizowana do szczytu Rosja stoczyła się na dno upadku”. To dzięki wychowaniu „w zasadach państwowości pruskiej, stawiającej pracę realną na pierwszym planie” mieszkańcy Wielkopolski i Pomorza wytworzyli „ów specyficzny typ Polaka – pracownika, praworządnego obywatela państwa, solidarnie idącego, ramię przy ramieniu, ku tworzeniu potęgi własnej” (DB 25.06.1921, s. 1).

Doświadczenie wynikające ze stałego obcowania Polaków z ich niemieckimi sąsiadami wskazywało, że nie każdy z nich to przecież hakatysta. Publikowane w „Dzienniku Bydgoskim” notki bądź artykuły prezentujące Niemców nazywanych „uczciwymi” czy „sprawiedliwymi” często jednak opatrywano tytułami podkreślającymi wyjątkowość takich postaw, np.: „Biały kruki”, „Osobliwy przypadek solidarności”, „Ciekawy Niemiec”. Redaktorzy polskiej gazety, przedstawiając postawy niemieckich mieszkańców miasta i okolic, potrafili jednak zdobyć się na obiektywizm; zauważali np., że „wśród kolonistów jest też wielu porządnych ludzi” (DB 25.09.1908, s. 2), a wzrost nastrojów antypolskich to wynik nasilonej propagandy, prowadzonej zwłaszcza za pośrednictwem prasy hakatystycznej, która „zatrzuca powoli, ale stale uczciwszą część Niemców (DB 23.01.1908, s. 1), „naiwnych słuchaczy agitacji hakatystycznej” (DB 24.01.1908, s. 3), a „głośną nienawiścią do Polaków odznaczają się głównie m i e r n o t y u m y s ł o w e wśród Niemców” (DB 8.02.1908, s. 1). Co ciekawe, porównanie

liczby notek przedstawiających w „Dzienniku Bydgoskim” autentyczne przykłady postępowania „prawdziwych” Polaków, z liczbą notek i artykułów prezentujących „sprawiedliwych” Niemców, skłania do wniosku, że tych ostatnich jest więcej. Konstatację tę potwierdzają m.in. teksty przywołujące odważne wypowiedzi niemieckich polityków, np. posła F. Kindlera, według którego „wszyscy uczciwi Niemcy potępiają politykę antypolską, a hecę urządzają tylko urzędnicy, którzy mają w tym swój interes” (DB 12.02.1908, s. 3), bądź anonimowych niemieckich korespondentów. Jeden z nich z wielkim oburzeniem donosił np. o swoich wrażeniach z wiecu hakatystycznego, na którym nawoływano do bojkotu kupców polskich. „Przeciw temu skandalicznemu podjudzaniu nie wystąpił jednak publicznie, gdyż obawiał się batów, jakie zeszłego roku ów uczciwy Niemiec w Poznaniu dostał” (DB 24.01.1908, s. 3). Trudno oczywiście potwierdzić autentyczność korespondencji nadsyłanej do gazety. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że pewna jej część była preparowana przez redakcję. Głosy oburzenia na antypolską politykę rządu płynące od zwykłych niemieckich obywateli miały podkreślić słuszność oceny sytuacji politycznej prezentowanej w bydgoskiej gazecie. Podobny cel miało zamieszczenie notatki pt. „*Głos uczciwego Niemca o stosunkach polsko-niemieckich, pana M. Schulza*”, w której czytamy:

Jeżeli stosunki w dzielnicach dwujęzycznych są naprężone, to winę ponosi tylko rząd. W dzielnicach tych winien każdy inteligentny Niemiec znać język polski. W szkołach tutejszych powinno się uczyć języka polskiego w miejsce innych niekoniecznie potrzebnych przedmiotów. Z Polakami można się bardzo dobrze zgodzić i nikt im nie może wziąć za złe, że przywiązani są do ziemi ojczystej. Chłop polski jest bardzo użytecznym członkiem społeczeństwa (DB 12.02.1908, s. 1).

Redakcja zaznaczała, że przemówienie mówcy wygłaszane na wiecu wyborczym przerywały „długie i nieustające oklaski z sali”. Niektóre z argumentów mających potwierdzić zasadność rzeczywistego równouprawnienia Polaków były jednak co najmniej dwuznaczne, np.: „Skoro oficer życzył sobie uczciwego służącego lub masztalerza, brał tylko Polaka” lub „rząd powinien osiedlać polskich robotników w dzielnicach polskich a będzie miał chętnych i zadowolonych ludzi (burzliwe oklaski)” (DB 12.02.1908, s. 1). Podobny punkt widzenia, również niewartościowany przez redakcję jednoznacznie negatywnie, prezentuje artykuł odnoszący się do poglądów przedstawionych w „Frankfurter Zeitung”, która to gazeta, zdaniem redakcji:

należy do najwybitniejszych pism niemieckich, które politykę antypolską zwalczają szczerze, nie z przychylności dla Polaków, lecz jedynie z punktu widzenia dobrze zrozumianego interesu państwa niemieckiego. Pisma

te niejednokrotnie wskazały na to, jak opinia publiczna całego świata zwraca się przeciw Niemcom i dowodziły, że winien temu ten duch polityki niemieckiej, który ujawnia się także w prześladowaniu Polaków (DB 1.10.1908, s. 1).

Tam, gdzie do głosu nie dochodziła wielka polityka, w drobnych notatkach dotyczących codzienności zwykłych mieszkańców miasta i okolic pojawiają się w „Dzienniku Bydgoskim” ślady zgodnego współżycia polskich i niemieckich mieszkańców miasta, wzajemnych drobnych ustępstw i przysług, np. „Na pogrzeb nauczyciela Rinka przybyli Polacy i Niemcy (w tym inspektor szkolny) – ponieważ Polaków było więcej mowa pogrzebowa została wygłoszona najpierw po polsku, a potem po niemiecku” (DB 23.12.1908, s. 3); mimo że przedstawiciele władz opuścił wówczas demonstracyjnie ceremonię, inni Niemcy na niej pozostali. Kiedy zachorował poważnie

jeden z golarzy i stał się na razie zupełnie nie zdolnym do swej pracy zawodowej [...] w tem trudnem położeniu jednakowoż przyszli mu z pomocą jego koledzy zawodowi, którzy wszyscy – tak Polacy jak i Niemcy – wyręczają chorego u jego klientów [...] i to całkiem bezinteresownie, gdyż całkowity zarobek oddają p. Gawrońskiemu, odbierając mu tem samem troskę o byt (DB 30.07.1908, s. 3).

Szacunek i uznanie wynikające ze wspólnoty wartości pozwalały docenić Niemcom Polaka (np. w pożegnaniu szczególnie oddanego swej pracy księdza „brali udział nie tylko Polacy, ale także mieszkańcy innych wyznań”), a Polakom – Niemca, tak jak w przypadku zmarłego w podbydgoskim Kotomierzu właściciela majoratu F. von Klahra, którego w „Dzienniku Bydgoskim” żegnano jako „człowieka nadzwyczaj sprawiedliwego”, „Niemca nie owianego wściekłą hakatą”, „dobrego i sprawiedliwego pana, który nie pozwalał na łamanie świąt katolickich”, który „był zdecydowanym przeciwnikiem kolonizacji i wyłączenia”, a „lud pozostał po nim w wielkim żalu” (DB 22.12.1908, s. 3).

* * *

Wyłaniający się z „Dziennika Bydgoskiego” obraz stosunków polsko-niemieckich daleki jest od jednoznaczności. Polacy stanowiący mniejszość mieszkańców miasta z jednej strony ulegali wyjątkowo nasilonej w Bydgoszczy akcji germanizacyjnej, z drugiej zaś – spontanicznie, bez żadnego przymusu, przejmowali pewne cechy stylu życia swych niemieckich sąsiadów, ci zaś akceptowali polskich bydgoszczan mimo antypolskiej propagandy. Nie znaczy to jednak, że polityka państwa pruskiego wobec Polaków zamieszkujących w Wielkim Księstwie Poznańskim nie doprowadziła do ich dotkliwej dyskryminacji

(w „Dzienniku Bydgoskim” znajdujemy bardzo liczne jej przykłady); znalazła ona swój wyraz w narastających antagonizmach i niechęci, czy wręcz wrogości, wobec niemieckich obywateli miasta. Tłumione emocje doszły do głosu szczególnie wyraźnie po powrocie Bydgoszczy do Polski, kiedy to w czerwcu 1921 r. wybuchły w mieście groźne zamieszki antyniemieckie. O specyfice stosunków polsko-niemieckich świadczy jednak fakt, że w tym samym czasie pod wpływem styczności z napływową ludnością z innych dzielnic polskich osłabiło się znacznie poczucie obcości względem tych Niemców, którzy pozostali w Bydgoszczy. Wspólna niełatwa historia sprawiła, że rdzenni polscy i niemieccy bydgoszczanie w zmienionych warunkach politycznych i narodowościowych silnie odczuwali, a nawet do pewnego stopnia kulturowali, łączące ich więzy kulturowe.

Bibliografia

Kuczma L., Perlińska A. (1959), *Walki narodowo-wyzwoleńcze pod zaborem pruskim*, w: *Bydgoszcz. Historia, kultura, życie gospodarcze*, Gdynia.

Wajda K. (1991), *Przemiany terytorialne i ludnościowe w latach 1850–1914*, w: *Historia Bydgoszczy*, t. 1., red. H. Biskup, Warszawa–Poznań.

Wojciak J. (1991), *Stosunki polityczne i narodowościowe w latach 1850–1914*, w: *Historia Bydgoszczy*, t. 1., red. H. Biskup, Warszawa–Poznań.

Raszewski Z. (1994), *Pamiętnik gapia. Bydgoszcz, jaką pamiętam z lat 1930–1945*, Bydgoszcz.

Streszczenie

Trudne sąsiedztwo. O relacjach między polskimi a niemieckimi mieszkańcami Bydgoszczy na początku XX wieku (na podstawie „Dziennika Bydgoskiego” z 1908 r.)

„Dziennik Bydgoski” to jedyna polska gazeta, która ukazywała się w Bydgoszczy na początku XX w., kiedy to miasto było silnie germanizowane. Celem gazety było podtrzymywanie tożsamości narodowej Polaków. Artykuł ten ukazuje, jak „Dziennik Bydgoski” kształtował wizerunek polskich i niemieckich mieszkańców miasta, a tym samym jak wpływał na ich wzajemne relacje. Gazeta oficjalnie podtrzymuje stereotyp złego Niemca i prześladowanego Polaka, ale jednocześnie ukazuje rzeczywiste więzi łączące reprezentantów obu narodów – wspólne doświadczenia kulturowe oraz styl życia.

Słowa kluczowe: germanizacja, stereotyp narodowy, dyskryminacja, współistnienie

Summary

Difficult neighborhood. On the relations between Polish and German inhabitants of Bydgoszcz at the beginning of the 20th century (based on “Dziennik Bydgoski” from 1908)

“Dziennik Bydgoski” is the only Polish newspaper that appeared in Bydgoszcz at the beginning of the 20th century when the city was strongly Germanized. The goal of the newspaper was to maintain the national identity of Poles. This article shows how “Dziennik Bydgoski” shaped the image of Polish and German residents of the city and how it influenced their relations. The newspaper officially upholds the stereotype of the evil German and the persecuted Pole but at the same time it showed real ties connecting representatives of two nations – common lifestyle and cultural experience.

Keywords: germanization, national stereotype, discrimination, coexistence